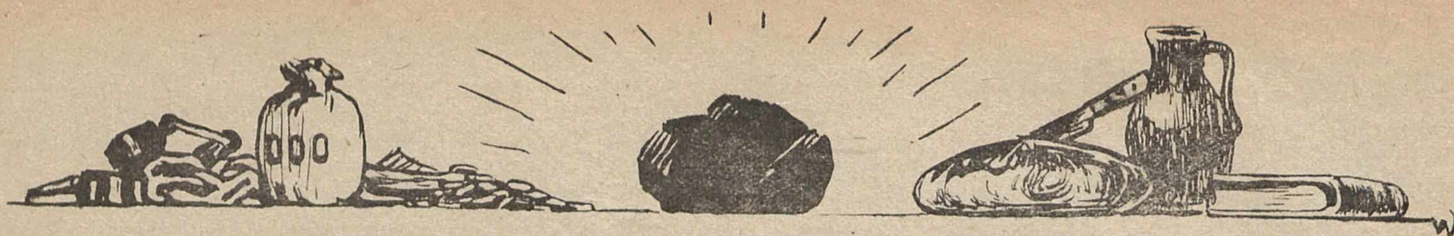
Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. NUMER GÓRNOŚLĄSKI
NR. 5. ROK IV. Lwów, 27. stycznia 1921. CENA NUMERU 10 Mk.

SZCZUTEK

Rys. Z. Kurczyńskiego

Oto jedyny i najlepszy argument w walce naszej z Niemcami o Górny Śląsk





KOLĘDA ŚLĄSKA.

Wśród nocnej ciszy
Głos się rozchodzi:
Wstańcie górnicy
Polska się rodzi
I pod skrzydła Wielka, Święta
Garnie wszystkie swe pisklęta
Swój piastowy lud.

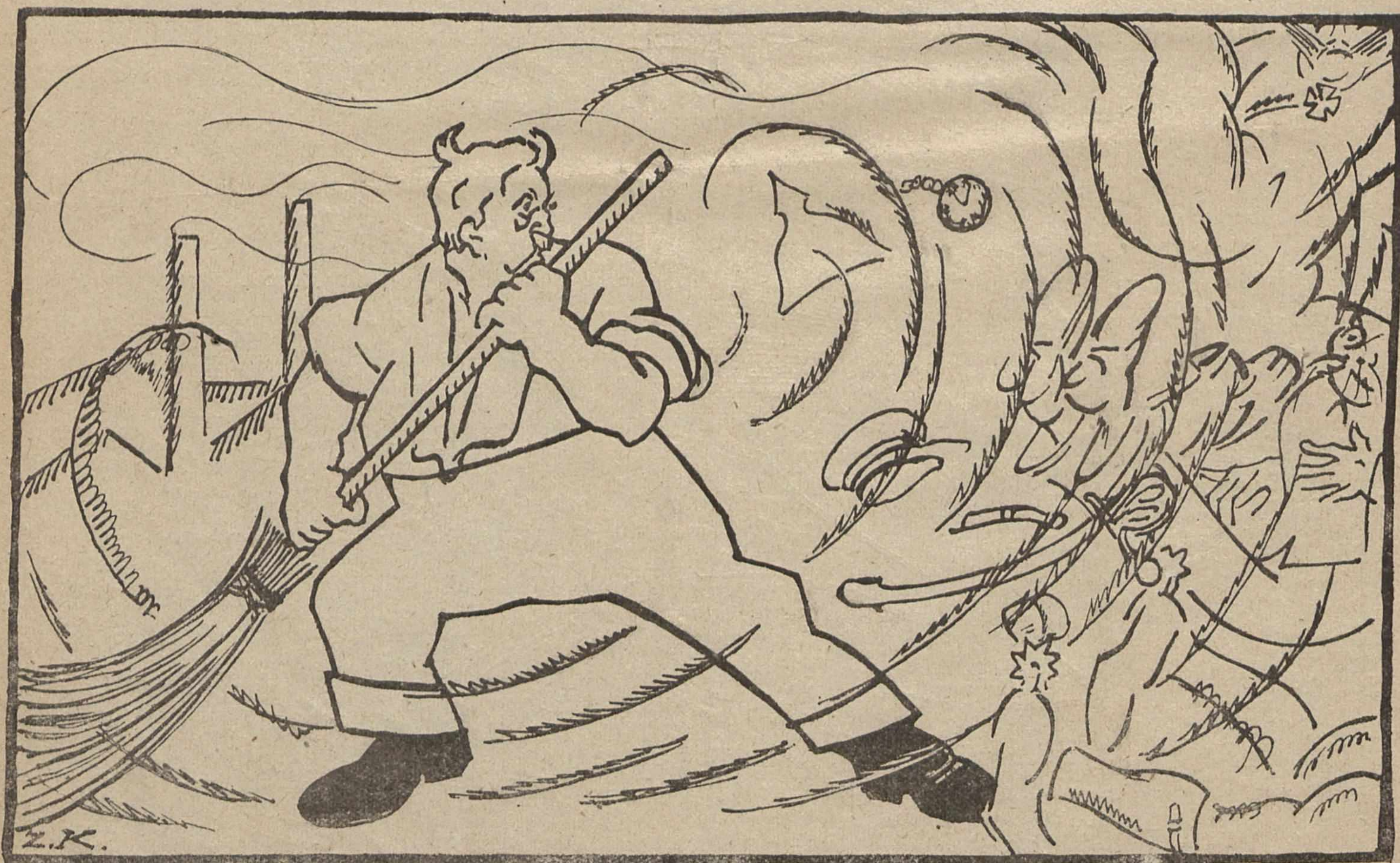
Niemiec przebrzydły
Wyciąga ręce.
Wszystko chce posiąść
W chuci zwierzęcej.
Ale górnik się nie boi
Twardo na swej ziemi stoi
Wrósł w nią niby dąb.

W ręce ma kilof,
Co głaz rozbija.
Pomagaj w walce
Jezus Maryja.
Dłonią białą i łaskawą
Pobłogosław naszym sprawom
I kilofy święć.

Nie damy Śląska
Pruskie padalce,
Niech nas Korfanty
Prowadzi w walce,
I niech miotłą swą wymiecie
Z naszych progów wszystko śmiecie.
Tak dopomóż Bóg!

Henryk Zbierzchowski.

Rys Z Kurczyńskiego



Korfanty przy pracy

ŚWIATŁA i CIENIE

— O, panno Kunegundo! Zawsze mówiłem, że w pani bije serce Polki, z tych, co to nazywały się Chrzanowskie, Platerówne, Pustowójtówne i t. d.

— Zbyt przecenia pan moje skromne zasługi, panie Eugenjuszu!

— O, nie, moja mosterdziejko! O, nie! Jedyna z pani, po obywatelsku myśląca niewiasta w naszym powiecie, która uzyskawszy w spadku tych kilka miljoników, ofiarowała 500 mk. na plebiscyt górnośląski. Ojczyzna i wdzięczny naród nie zapominają takich rzeczy! Akt ofiarności pani będzie uwieczniony w parafjalnej kronice i potomności świecić będzie przykładem. Nie chodzi o to, ile kto daje, ale jakiem sercem kto daje, mosterdziejko łaskawa...

*

— Herr Schulze, zbieramy datki na propagandę plebiscytową, mającą na celu zatrzymanie Górnego Śląska przy sztandarze Nibelungów. Wiemy wprawdzie, że przestał pan dawno być bogatym człowiekiem, ale sądzimy, że nie uchyli się pan. od obowiązku przepędzenia der Polakai vom Boden der uralten preussischen Gebiete...

— Ile na mnie wypada, moi panowie?

— Dwakroć sto tysięcy marek niemieckich...

Pan Schulze podchodzi do kantorku i bez jednego słowa podpisuje czek na żądaną kwotę.

— 'n Tag, meine Herren!

— 'n Tag!

*

— Koniecznie musimy coś zrobić z tym Górnym Śląskiem! Jesteśmy tu razem, więc może pan minister wypowie swoje zdanie...

— Odstępuję głos kierownikowi Zjednoczonej Propagandy!

— Pan kierownik ma głos!

— Hm! hm!.... Propaganda ma za zadanie bezwzględne przeciwdziałanie obcym wpływom na terytorjum spornem, przy równoczesnem przestrzeganiu zarządzeń koalicyjnej komisji plebiscytowej... Już w starożytności byli kapłani egipscy mistrzami propagandy religijnej za czasów Amenemheta III., Ramzesa II. i Sesostrysa — król perski Cyrus utrzymując swoich kurjerów, znanych w historji pod nazwą „uszu i oczu królewskich", dalej emisarjusze polityczni do czasów ostatniego Cesarstwa we Francji byli niczem innem, jak tylko propagandystami... Legatowie papiescy, Mesdames Sorel, Dubarry i Pompadour, panie Grabowska, Lubomirska i Walewska, wychodząc z fatalnego położenia....

— Ależ mieliśmy mówić o plebiscycie górnośląskim!...

— Zdążam do tego, moi panowie. Otóż chodzi przedewszystkiem o przeciwdziałanie wpływom niemieckim na terenie plebiscytowym. Mojem zdaniem należy tam bezwzględnie ożywić propagandę. Należy w najbliższych dniach wydać odezwę do ludności Górnego Śląska; należy napisać broszurę, któraby historycznie, etnograficznie, etymologicznie i ślicznie wykazywała prawa Polski do tej ziemi; należy urządzić lotny kabaret w głównych ośrodkach przemysłowych; należy wydać bal reprezentacyjny pod protektoratem wybitnej osobistości; należy uskuteczniać wypłaty na Śląsku tylko w dolarach lub frankach — a możemy być spokojni o los Górnego Śląska!

— Brawo! brawo!...

Mowca łyka wodę i odbiera gratulacje.

*

— Meine Herren! Odnośnie do wymuszonego przez nas na koalicji zarządzenia, musimy wysłać kilkaset pociągów do Kolonji i 500 innych miast Rzeszy niemieckiej, któreby przywiozły emigrantów niemieckich do Górnego Śląska. Ludzie ci wiedzą, że mają głosować i czekają z utęsknieniem, by móc spełnić swój obowiązek wobec Vaterlandu. Zapytuję pana, panie ministrze, co pan uczyniłeś dotychczas w tej sprawie?...

— Meine Herren! Dotychczas wysłaliśmy do emigrantów kilka tysięcy zdolnych organizatorów, którzy przedłożyli mi do dziś przeszło 250.000 pisemnych zobowiązań, że wszyscy zdeklarowani jawią się w celu oddania głosów. W porozumieniu z panem ministrem skarbu wyasygnowaliśmy dwa miljardy marek na koszta, które mają ponieść emigranci w czasie podróży i jako ekwiwalent za utracone dnie robocze. Nadto oświadczył mi pan minister kolei, że 5600 kompletnych wagonów II-giej klasy i potrzebna ilość parowozów czeka w każdej chwili na odjazd, by przewieźć tych ludzi. Skończyłem.

— Meine Herren, możemy pójść na bombkę świeżego „Schpattenbräu'u".

*

— Bal będzie, panno Stefo! Cudny, prześliczny epokowy bal na plebiscyt Górnego Śląska. Będą karnety, kastaniety, piruety i wety! Same zaproszenia malowane na welinie, będą pamiątką drogocenną, bo netto kosztują nas samych 15.000 marek. Luś aranżuje — toalety królewskie — muzyka first class — kwiaty i szampan — lampjony, reflektory, konfetti, cariandolli, oficerowie zagranicznych misyj, niespodzianki... Bal będzie prześliczny na plebiscyt!...



— O, jakże się cieszę, panie Władysławie! Tańczymy, panie Włodziu, do upadłego!...

— Dla pani, panno Stefo, nawet do śmierci!...

— Ach, panie Włodziu!...

*

...A po krainie plebiscytowej chodzą zacięci i nieubłagani wrogowie nasi od domu do domu. Mówią, tłumaczą, zaklinają i przekupują...

Nauczyciel mówi w szkole — ksiądz kaza z ambony — „Werkführerzy" odbierają zobowiązania od robotników fabrycznych — sypią się miljardy — „Bundy", „Vereiny", „Wehrmachty"; „Sicherheitswehry" i „Landesschütze" organizują, teroryzują, płacą i zobowiązują do głosowania za narodem, którego dewizą nie przestało jeszcze być: „Wir Deutsche fürchten nur Gott allein!"

*

A u nas...

Hej, upamiętajcie się, ludzie!

RAORT.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Niemiec do Polski:

— Kobieto — mąż twój, ojciec i brat śpią pod Verdun, a ty dzieci chcesz oderwać od kości dziadków?

— Juści! Chciałabym, żeby przynajmniej ich znowu nie popędzono pod Verdun!...

*

— Kogo Ślązak woli? — pyta Anglik.

— Jesce nie woli, ale jak przyjadą sztostrupy, to będzie wolić, ponie — i fest!

*

Gdyby Henryk Brodaty wstał ze swego grobu, plunąłby po piastowsku i ofuknął:

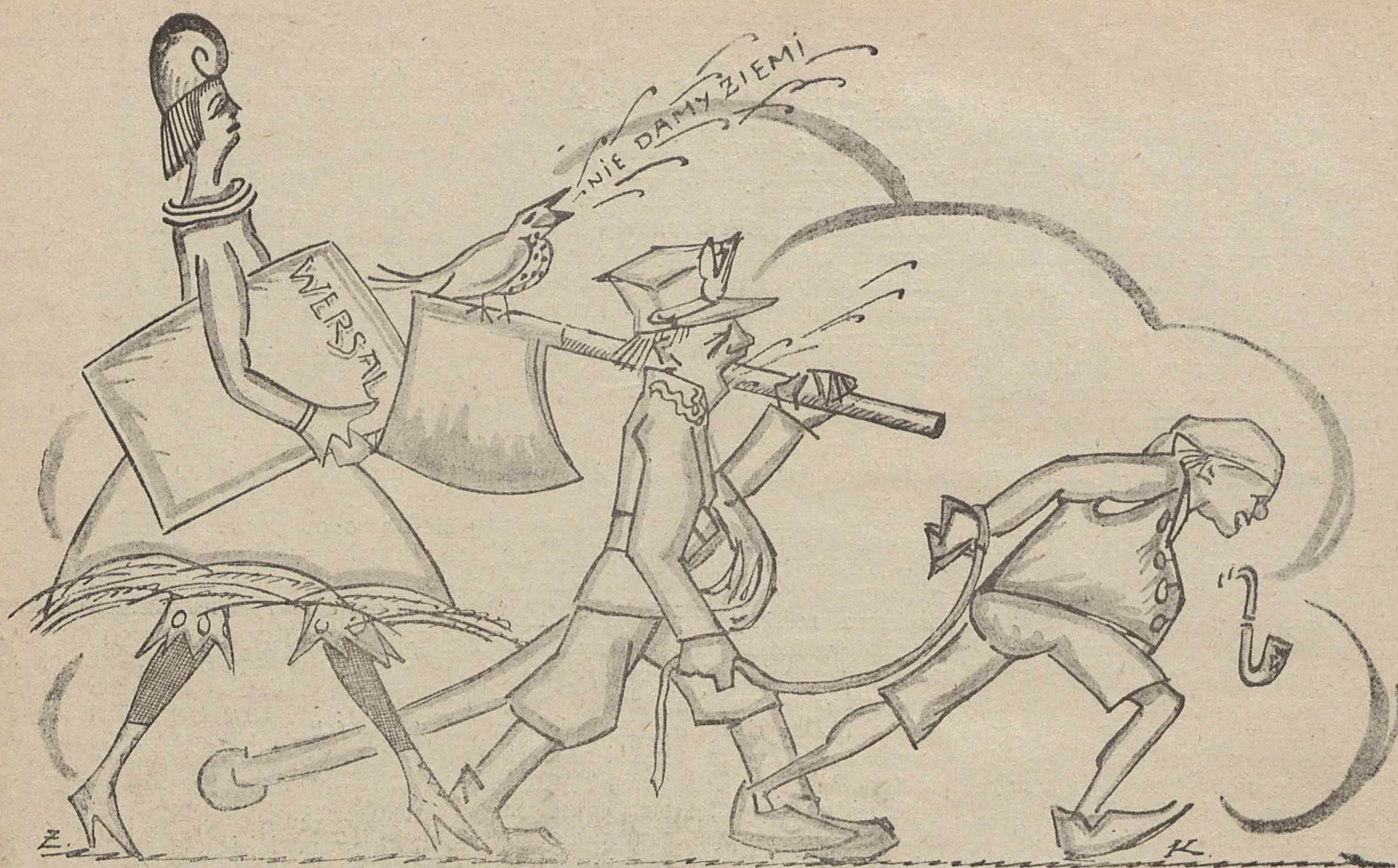
— Trzeba było, psiochkrwie, Mongołów nie bić pod Lignicą, a puścić na Zachód, kiej tak łacno zapomniał świat, co polskiemu Śląskowi zawdzięcza!...

MYŚLI ROZRZUCONE

Przed miljonami lat, w epoce karbonu, na dzisiejszym Śląsku szeleściały lasy paproci i widłaków, wśród których wygrzewały się na słońcu olbrzymie gady i płazy. Dziś zwęglały paprocie i widłaki. Tylko płazy i gady są nieśmiertelne, w pancernej łusce i w pikielhaubie.

pi

Rys. Z. Kurczyńskiego



Wersalsko-Polska egzekutywa w sprawie Górnego Śląska

NEMESIS

Przed dwoma laty przeszło szala dziejów zaczęła coraz gwałtowniej przechylać się i widać było, że z niej zleci naprzód Arcyhun o opancerzonym mózgu, potem jego junkry, pastory i profesory, aż wreszcie Nemezis wiekuista pchnie w przepaść całe prusactwo.

Zostaną Niemcy wśród innych wolnych narodów, ale zniknie przemoc z łaski berlińskiego boga i szucmana. I srodze odpokutują ci, co strzelali do bezbronnych w Kaliszu, palili bibljotekę lowańską, zarzynali dzieci serbskie, handlowali robotnikami polskimi, wojowali z kobietami i starcami przy pomocy Zeppelinów i Unterseebotów.

Śnił się ludziom dobrej woli i prostej myśli sen o spółżyciu ludów bez przemocy i o sądzie szlachetnej koalicji nad małpoludami, ryczącymi „Nur feste druff!"

Zwyciężyła koalicja. Nieśmiertelna pieśń Wielkiej Rewolucji wionęła tryumfalną fanfarą:

Obok niezwyciężonego „tricoloru" płynęły flagi kochanki wolności — Anglji, co od tysiąca lat swobodami cieszy się — powiewały proporce Italji i Ameryki, na których niedawna wolność perliła się jeszcze purpurowemi kroplami krwi naszej, wytoczonej z okrzykiem:

— **Wszyscy wolni są braćmi!**

Śnił się sen cudny. — —

Nie wszystkim. Było kilku trzeźwych.

— — —

Trzeci rok po pogromie pomazańca pomylonego.

A czystopolski Śląsk opolski jeszcze nie nasz.

I przyjaciółka nasza, wielka Francja znak zapytania kreśli...

Amerykę to całkiem nic a nic nie obchodzi.

Bardziej interesujące są Haiti i Nicaragua dla niej.

Mój Boże...

Prusactwo jakie było, takie zostało.

Czy może okazało skruchę, chęć poprawy i przebaczono mu?

Nigdy w świecie!

Cały krzyk o zabicie szlachetnej sanitarjuszki Miss Cavell, o storpedowaniu „Lusitanji", o rzeź Malines — to był prosty krzyk kupiecki, żeby odpowiednio „urobić" konkurenta i — wciągnąć do swej klijenteli. Pokazało się, że „Nemezis" to nazwa firmy, której właścicielem jest Mr. Shopkeeper.

Zaciera ręce: Michel musiał zlicytować swe domy handlowe „Kamerun" i „Togo" itd. Teraz wstępuje do firmy Mr. Shopkeepera. Będzie tęgim prokurzystą.

I jemu odebrać Górny Śląsk?

To nie jest interes.

— Co tam cywilizacja, ludzkość — bujda, panie! Ja czytałem w księgach tylko słowa „winien" i „ma"...

A „Nemezis" to był taki szyld... Dziś inne nazwy w modzie.

Z GEOGRAFIĬ GÓRNEGO ŚLĄSKA

Jest jedna miejscowość, którą stale błędnie nazywają nasze „Paty" i „East Expressy", którą fałszywie cytują — zgodni raz przynajmniej w życiu — i pepeesi i endecy.

To Tarnowskie Góry.

Bestje szwaby przezwali je Tarnowitz. A więc wloką się przez naszą prasę Tarnowice.

*

Jest miasto na Górnym Śląsku, co zwie się Głupczyce.

Szczęśliwy Śląsk! Tam jedno miasto zasłużyło na to miano. A w Polsce? Gdy się widzi, jak ludzie szybko odwracają stronę dzienników z wiadomościami z terenu plebiscytowego, chciałbyś prawdę powiedzieć...

pi.



MYŚLI ROZRZUCONE

Polska cierpi na anemję. Nieodzownem jest dla niej żelazo — górnośląskie.

*

W obecnych czasach węgiel kamienny jest kamieniem węgielnym samodzielnej budowy państwowej...

*

Śląsk opolski, to jeden z węgłów Rzeczypospolitej. I do tego węglonośny...

*

Powinniśmy wszystko postawić na jedną kartę, by Śląsk był na jednej karcie z nami — na karcie Polski.

pi.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

W ostatniej chwili donoszą, że nasz nowy minister skarbu, Steczkowski, złamał rękę — chciał bowiem podnieść markę polską.

ROZMOWY NA NOWYM ŚWIECIE

— Co oznacza wyraz „plebiscyt“?
— Milczenie ludu.
— Jakto?
— „Plebs“ to lud, genetivus: „plebis“, a cyt — połóż palec na ustach.

*

— Dlaczego nie czytujesz pan „Myśli Niepodległej“?
— Bo chcę zachować myśl niepodległą...
— O! Zbyt wysoko cenię pański umysł, możesz pan czytać bez obawy.

U LOURSA

— Widzisz, jaki to piękny kawałek neutralnego pije oranżadę?
— Tak, istotnie. O kawałek nosa za dużo mu do większości narodowej.

Z WARSZAWY

(Autentyczne)

Zjechała do Warszawy zacna misja amerykańskich Mormonów; misja ta miała za cel zaopatrywanie ubogiej ludności polskiej w żywność i odzież. Zgłosiła się do „odnośnego“ referenta, który przeklinał nudziarstwo i natrętną właźliwość Amerykanów, to też zbywał ich odsyłaniem ustawicznem do następnych dni.

Aż wreszcie misja wyjechała wraz z bogatemi zasobami do... Wiednia. — A odnośny polski referent odetchnął z ulgą:

— Nareszcie pozbyłem się raz tych przeklętych amerykańskich nudziarzy!

*

Współpracownik pisma humorystycznego do redaktora:

— Honorarjum stanowczo za małe. Na takich warunkach być dłużej nie mogę. Kradnij pan sam dowcipy! Żegnam...

JWŻP.

OGŁOSZENIE

„Ktokolwiek wiedziałby o synu naszym, trzynastoletnim Władysławie, podchorążym Wojsk Polskich, który zaginął w tłumie podczas ostatnich uroczystości na placu Zamkowym, doniesie stroskanym rodzicom pod podanym niżej adresem, za wynagrodzeniem“.

TEŻ ZAWÓD

— Czem twój tata z zawodu?
— Muzykant...
— Nu, a na czem on gra?
— Na giełdy!...

Stańczyk

REFLEKSJE LOKATORA

Mój gospodarz stale dolicza mi do komornego dość poważną kwotę za używalność windy.

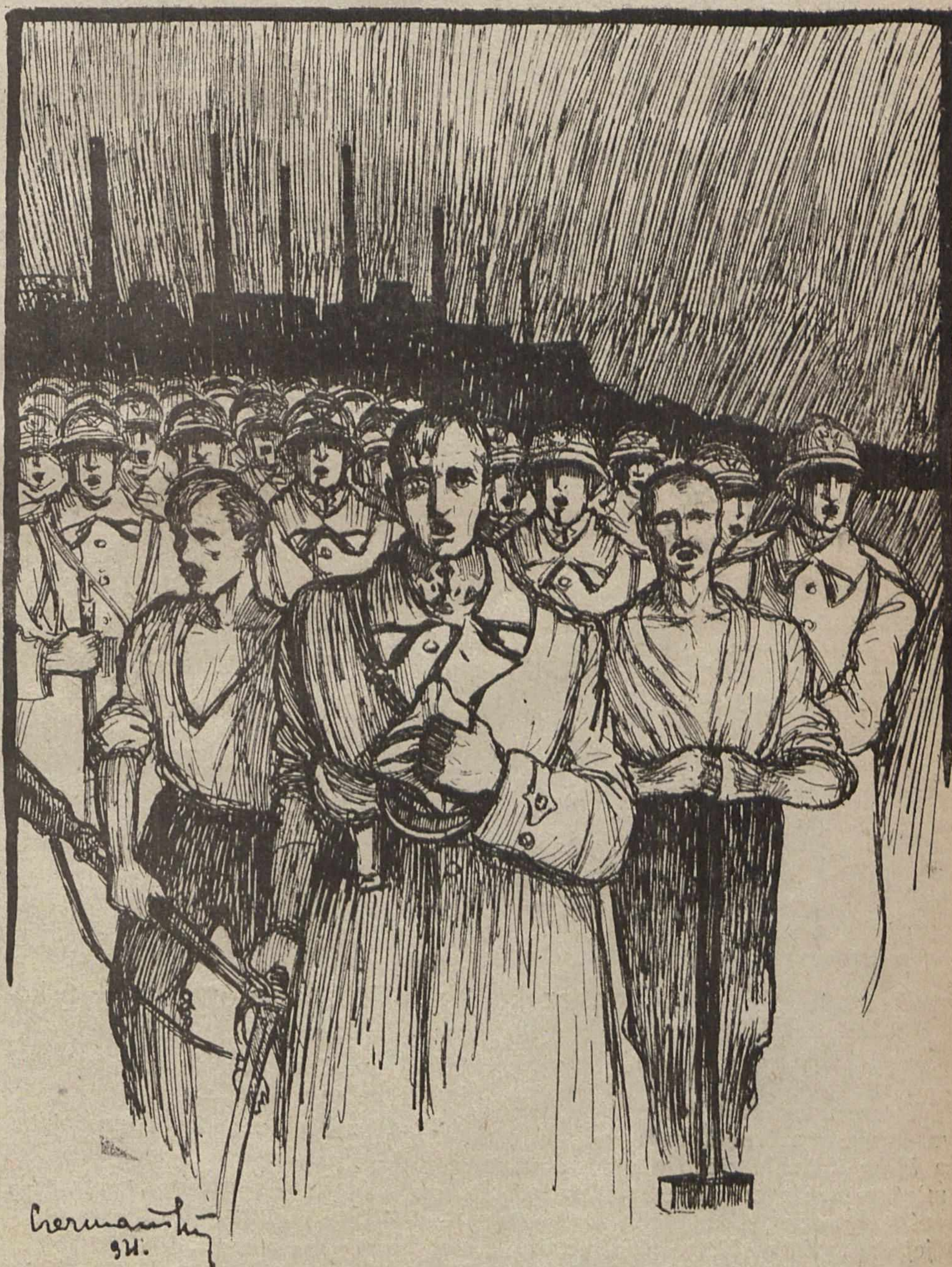
Mniejsza już o to, że winda ciągle jest popsuta i prawie nigdy nie funkcjonuje, ale przecież — o gorzka ironjo! — ja mieszkam — na parterze!

NASI ZASŁUŻENI

— No, Zosiu, kiedyż ty wychodzisz za swego kapitana?
— Niestety, nie tak jeszcze prędko!
— Dlaczego?
— Bo mój narzeczony dopiero za dwa lata będzie pełnoletni!...

ROTA GÓRNOŚLĄSKA

Rys. Z. Czermańskiego



Nie damy ziemi skąd nasz ród...

AGITATOR KSIĄDZ ULITZKA

Rys Z. Kurczyńskiego



Górnoślązak: Dla takich papierów znamy tylko jeden użytek...

NOWA SZKOŁA

W przecudny świt wiośniany z wyżyn Parnasu spłynęła na ziemię urocza Muza. Stanęła cicho u okna poety i między przeźrocze tafle szyb złożyła prześliczne dziecię, a obok znak, że to jej dar... Zniknęła... A właśnie drogą szła młoda wieśniaczka, wiodąc na sznurku przeróżową i przetłuściuchną świnkę. Ale widok dziecka tak oczarował wieśniaczkę, że zostawiwszy świnię zabrała dziecko.

Poeta z rozkoszą powitał nazajutrz świnkę...

— Patrzcie — mówił do braci — oto przecudny Muzy dar...

I poszły za nim młodzianów roje... Za mistrzem swoim poszli uczniowie. I nowa powstała szkoła...

L.

DRZAZGI

Chcesz mieć pojęcie o nieskończoności — badaj głupotę ludzką.

Najdrożej kosztuje nas często to, co otrzymujemy w podarunku.

PRZED ŚLUBIEM

Ona: Kocha, trocha, mało, nic...

On: Ona ma miljon, pół miljona, pięćset tysięcy, mniej albo nic...

DZIEJE STU RUBLI

(Autentyczne zdarzenie)

Pan Hipcio, z zawodu polityk kawiarniany, przed sześciu laty, celem wyekwipowania się, pożyczył od swego przyjaciela sto rubli, za które natychmiast kupił sobie:

garnitur marynarkowy,
lakierki,
pół tuzina koszul dziennych,
trzy jedwabne krawaty,
kamizelkę sztuczkową w kraty.

I dopiero w tym roku, zapewne pod wpływem odbytej spowiedzi, pan dawnionym długu i zapłonął chęcią Hipcio „przypomniał sobie“ o przewspaniałomyślnie zwrócenia pożyczonej kwoty przyjacielowi, znajdującemu się nota bene, w arcykrytycznem położeniu.

I w tym celu — wielkoduszny pan Hipcio — sprzedał mocno już zdyzelowaną ową kamizelkę sztuczkową w kratki za 900 marek. Połowę tej sumu użył na kupienie pudełka czekoladek dla swej narzeczonej, za pozostałą zaś sumę nabyt stu-rublówkę, którą z wdzięcznym uśmiechem i kilku ciepłemi słowy zwrócił podupadłemu przyjacielowi.

Ten zaś otrzymany banknot wymienił w banku na 380 marek i kupił sobie za nie — parę skarpetek...

All right!...

Boguś

NA PLEBISCYT.

Prof. Dobrzański ze Złoczowa nadesłał nam przekazem poczt. kwotę 3.500 Mp. z następującem pismem:

„W odpowiedzi na znakomity artykuł ostatniego numeru, (Raorta) przesyłam 3.500 Mp. na plebiscyt Górnego Śląska z uprzejmą prośbą otwarcia rubryki składek na łamach „Szczutka“.

Witając z radością pańską inicjatywę, otwieramy z dniem dzisiejszym listę składek na plebiscyt:

Prof. Dobrzański	3.500 Mp.
Redakcya „Szczutka“	500 „
Razem	4 000 Mp

W PRZEDEDNIU WYZWOLENIA

Rys. W. Bieleckiego



Z pod chytrego Niemca pięści,
Który darmo mieszkiem kiwa,
Nasz robotnik Górnośląski

Do swej Polski się wyrywa
I macierzy niesie świętej
Węgiel droższy nad djamenty.

Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Henryk Zbierzchowski. Nakładem wydawnictwa „Szczutek"
Klisze wykonane w zakł. art.-graf. „Unia". Redakcja i Administracja, Lwów, Sokoła 4. Drukiem Ign. Jaegera Lwów. Sykstuska 38